№. 275. w Sobotę dnia 24. Listopada 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Poznań, d. 23. Listopada. — Radzca ziemiański powiatu lubawskiego Hendenburg, mianowany został radzcą ziemiańskim w powiecie poznańskim. Mówią, że bardzo gorliwie popierał żywioł niemiecki w owym powiecie, zamieszkałym powiększéj części Polakami. — Pan naczelny prezes wezwał urzędników tutajszego ziemstwa kredytowego, aby wystąpili natychmiast z ligi polskiéj, gdyż wrazie przeciwnym wytoczonym będzie im proces o złożenie ich z urzędu, gdyż liga ma objawiać nieprzyjazne rządowi dążności. Spodziewamy się, że dyrekcya ligi polskiéj w kwestyi téj stósowne uczyni kroki u rządu. — Donieśliśmy w swoim czasie, że radzca policyi i deputowany na sejm Hirsch cofnął swój wniosek w izbie pierwszéj o budowanie kolei żelaznéj z Poznania do Wrocławia. Wielka ztąd burza powstała pomiędzy reprezentantami miasta Poznania, którzy wysłali z grona swego deputacyą do Berlina, w celu porozumienia się pod tym względem z członkami izby pierwszéj, ażeby jeszcze raz tę rzecz poparli na jedném z posiedzeń swoich. Udała się też deputacya do ministra wojny, który przyznawał ważność téj kolei pod względem strategicznym, do ministra handlu, który pojmował wybornie korzyści dla handlu z niéj wypływające, ale minister skarbu wręcz oświadczył, że mimo tych przekonań pieniędzy niema na koléj poznańsko-wrocławską, że rzecz dalszemu czasowi pozostawioną być musi. Tak deputacya nic niezyskawszy w Berlinie, powróciła do Poznania i zdała sprawę reprezentantom, którzy przez wysłanie deputacyi próżnych kosztów sobie narobili.

Francya.

Paryż, dn. 19. Listopada. — Monitor dzisiajszy zamieścił w części urzędowéj trzy dekreta. Pierwszy mianuje posła w Berlinie jenerała Lahitte, ministrem spraw zagranicznych w miejsce Raynevala, drugi prefekta Rodanu Darey podsekretarzem stanu spraw wewnętrznych, trzeci pana Reyre jeneralnym sekretarzem prefektury policyi.

Dziennik Evenement powiada, że nowy minister spraw zagranicznych Lahitte nigdy nieurzędował jako poseł francuski w Berlinie, ani się tamdotąd miał przenieść, ponieważ dotychczasowy poseł w Prusach de Lurde niebył odwołany. Lahittowi ani przez myśl nieprzeszło, iż zostanie ministrem spraw zagranicznych. Do godziny 5 po południu uważał się Ferdynand Barrot ministrem spraw zagranicznych. Dopiero po obiedzie zmieniono postanowienia i powołano Lahitta na ministra spraw zagranicznych. Jenerał Lahitte dawniéj był adjutantem księcia Angoulema i uchodził dotąd za legitymistę. Na posła do Berlina polecił go przyjaciel jego d'Hautpoul, dyplomatycznemu zawodowi nigdy się nieoddawał. Tém lepszą znajduje kwalifikacyą w ministerstwie pałacu elizejskiego, gdzie główni aktorowie polityki osobistéj zasiadają.

Obawiają się, ażeby prawdziwi republikanie nie wystąpili z jakową manifestacyą podczas wypełnienia formalności wyroku zapadłego na oskarzonych zaocznie. Według prawa nazwiska skazanych zaocznie wraz z wyciągiem powodów w wyroku zamieszczonych, mają być na tablicy przybite na pręgierzu. Dziennik Siecle z tego powodu powiada, żeby obywatele w poniedziałek nieprzybyli na plac przed pałacem sprawiedliwości, gdyż policya dowiedziała się o szczegółach wielkiéj manifestacyi ludu, która się z tego powodu ma odbyć. Tymczasem władza poczyniła takie rosporządzenia, że należałoby się wprzód namyślić, nim się coś przedsięwezmie.

Głównym typem stanu obecnego we Francyi jest obawa przed przyszłością i ztąd wypływa obłuda w uczuciach i mowach.

Był czas, gdzie życie publiczne, polityka i moralność w Anglii zupełnie upadła, gdzie sądy, duchowieństwo i parlament współubiegały się w płaszczeniu się przed najwścieklejszym despotą Henrykiem VIII. Król rostrwoniwszy pieniądze na nierostropną okazałość, chwycił się dawnego zwyczaju rozdawania łask przymusowych, tak zwanych benevolences, za które trzeba było sypać królowi pieniądze. Sądy zaraz dowiodły, że król Rychard III., który zniósł te podatki, był rewolucyonistą godnym ukarania, a Henryk VIII. przywracający je, największym z królów. Duchowieństwo chwiejąc się pomiędzy dogmatem, hierarchią, a swémi prebendami i sportulami, przyznał tyranowi panowanie nad kościołem, aby ocalić swoje dochody. Parlament bił czołem przed zalotnikiem Anny Boleyn, parlament oświadczył na rozkaz króla, że królewskie rosporządzenia i dekreta mieć będą moc prawa, jakoby je obie izby parlamentu uchwaliły, a podczas zagajenia ich nazywały go Absalomem piękności, Samsonem siły, Salomonem mądrości. Co teraz widzimy we Francyi, jest smutném i śmieszném zarazem. Złe zwyczaje z dawnych czasów występują na jaw i zasmucają ludzi prawych. Jeżeli arcybiskup paryski przemawia do prezydenta rzeczypospolitéj, to mu gada o jego stryju, który przywrócił i czcił religią katolicką, o tym wielkim Napoleonie, który wistocie zrzucił papieża z tronu doczesnego i sprowadził go jako jeńca do Fontainebleau. Minister sprawiedliwości, jeneralni prokuratorowie (Dupin szczególniéj), prefekt policyi, jako organa władz sądowych, chcąc podkadzić prezydentowi wynoszą pod niebiosa autora kodeksu cywilnego, który właściwie nie Napoleon, ale konwent republikański napisał, gdy tymczasem we fosach Vincennes jęczeli bez wyroków więźniowie i świadczyli o sprawiedliwości cesarskiego samowładzcy. Minister oświecenia sławi założyciela uniwersytetu (cesarza Napoleona), który władzę wychowania poddał wyłącznie pod rząd, a teraz wynosi jego synowca za projekt do prawa, który powołuje do steru świętych uczniów Lojoli. Wszystko to powiadają ze strachu przed małym Napoleonem, który chce im przez swe występowanie przysporzyć kłopotu. Całą społeczność wyższą francuską tak zdemoralizował Ludwik Filip, że dziś za rzeczypospolitéj rozróżnić nie może prawdy od kłamstwa. Chcą wszystko złe, zapalenia przykryć lodem, a nie mają serca i odwagi do zerwania z przeszłością, i chwycenia się zmian postępowych, które jedynie dziś mogłyby stanowić o zbawiennéj przyszłości Francyi.

La Presse następny podaje wykaz statystyczny: Paryż mieści w sobie 75,000 stale zamieszkałych wyrobników i 30,000 przebywających czasowo. Wyrobnic jest 60,000 dodać do tego należy, 100,000 uliczników i 4000 galganiarzy czyli razem 269,000 ludzi znękanych nędzą i gotowych do wszelkiego ruchu, w którym polepszenia swego losu szukają. Z powyższéj liczby około 33,000 mężczyzn i 20,000 kobiet liczy się do wyrzutków społeczeństwa. W tych kilku wierszach ciekawy zamknięty jest przedmiot badania, godzien zaiste uwagi filantropów i publicystów. Czyliż dla tylu tysięcy pogrążonych w niedostatku i zepsuciu parlamentarne półmędrki, żadnéj myśli niemają w głowie, żadnego uczucia w sercu? Czyliż z mownicy narodowego zgromadzenia Francya usłyszy jedynie bluźniercze rozumowania i oparte na brudném samolubstwie sofizmata?

Wyrok na więźniów wersalskich zapadł o godzinie 7 i pół w Wersalu a o godzinie 8méj cały Paryż wiedział o nim. Wzruszenie umysłów było nadzwyczajne. Sami rojaliści zdawali się doznawać pewnego wzruszenia sumienia, a pewniejszéj jeszcze obawy. O 2giéj godzinie izba się zebrała. Wszyscy Górale (montagnards) i cała opozycya lewa przywdziała na kapelusze i na lewe ramiona krepę żałoby, i po otwarciu posiedzenia wszyscy prócz czterech, opuścili swe ławy na znak najwyższéj żałoby. Dzienniki opozycyjne, organa insurekcyi, zamknęły swe bióra i wieczór lub nazajutrz rano wyszły otoczone obwódkami czarnemi, oznaczone żałobą. Oddalenie się reprezentantów lewéj, całéj opozycyi, pawdziwy i niewypowiedziany sprawiło strach w stronie prawéj. Dyskusya była przerywaną rozmowami polityczcnemi lub prywatnemi. Uwaga żadna — nie było bowiem ani krzyków jakiemi wciąż się odznaczają Górale i cała lewa strona, ani stukania po pulpitach nożami drewnianemi do papieru, co jest argumentem rojalistów, ani krzków à l'ordre! l'ordre du jour! aux Voix! la Cloture! z jakiemi się popisują środkowce. Słowem znikła z placu dyskusya i w największéj spokojności odczytano i przyjęto powtórną deliberacyą nad emigrantami poli-

tycznemi, których sławny rząd republikański wyjmuje z pod prawa, zastósowywając się do rządu Ludwika Filipa z tym wyjątkiem, że król prawo to co rok odnawiał i przeciągał, a republikanie odrazu zawotowali je bez dyskusyi na lat trzy. Prawo to ulegnie trzeciemu jeszcze przedstawieniu i możecie być zapewnieni, że ono przejdzie w zupełności i tak jak go minister przedstawił. — Polska dziś umarła dla Francyi — obyśmy i my tak wyrzekli się Francyi. To też chwała Bogu, przynajmniéj może tą razą przekonają się nasi braci, że nic nietrzeba liczyć na tych przyjaciół. Że Francya w ówczas tylko upomina się i to słowami o jakimsiś narodzie jak ma potrzebę, lub jak jéj przewrotna polityka do tego przymusza.

Anglia.

Londyn, dn. 16. Listopada. — Niezmordowany Cobden, który przedewszystkiem i jako podstawą wszelkiéj dalszéj reformy chce ludowi dopomódz do pozyskania powszechnego prawa głosowania, wymyślił w tym celu środek nowy, który jeżeli będzie z energią przeprowadzony, skutki jaknajlepsze obiecuje. Ponieważ bowiem konstytucya stanowi, że uprawnienie do wyboru zawisło od posiadania gruntu przynoszącego rocznie najmniéj 40 szylingów ($13\frac{1}{3}$ talara), przeto Cobden wpadł na myśl prostą, przez towarzystwo zawiązać się mające, pod nazwiskiem klubu wolnych posiadłości gruntowych (Frebaold Land Society), ile możności jak najwięcéj obywatelom dopomódz do posiadania ziem takich, a mianowicie w obwodach arystokratycznych. Dla planu tego pozyskano już innych także wielce znakomitych członków parlamentu, tak iż już dnia 13. m. b. w Birmingham zgromadzenie publiczne w tym celu odbyć się mogło. Tutaj Cobden wziął na siebie wyjaśnienie strony finansowéj projektu tego, szczególniéj zaś wykazał ważność powiększenia liczby posiedzicieli gruntowych z klassy średniéj dla przywrócenia zdrowego obywatelstwa, jak z drugiéj strony reprezentant Bright zastanawiał się nad moralnem znaczeniem planu tego, pozyskaniem należącego do praw ludzkich prawa wyboru. Dopóki to niebędzie powszechnem, nieukontentowanie pomiędzy ludem coraz głębiéj wkorzeniać się będzie; o czém dziennik Daily News tak mówi: »w rzeczy saméj zapatrując się na kolonie nasze, a mianowicie na Kanadę, któréj najnowszy wybuch nieukontentowania wszystkie umysły zajmuje, przekonywamy się, że tam powody moralne w daleko większym jeszcze stopniu aniżeli materyalne działają, które ludność szczepu angielskiego od kraju macierzystego odstręczają. Widoczną przyczyną jest, że średnia i przemysłowa klasa w koloniach znieść nie może, aby ona była rządzoną, upośledzoną i poświęcaną przez inny kraj, którego rząd ma ducha arystokratycznego, dążność monopolizującą, wpływ wszelki i wszelkie miejsca i nad wszystkiem panuje w duchu, który potrzebom i interesom ludu' czynnego i wolność kochającego zupełnie jest przeciwnym.« — Naturalnie Cobden przeprowadzając plan swój będzie i może się trzymać zupełnie podstawy konstytucyi, gdyż w Anglii karta, jak daleko postanowienia jéj sięgają, jest rzeczą istotną i nie jest uważaną jedynie za zwitek papieru, za drugą opatrzność. Cobden niepotrzebuje się obawiać, aby chociażby też plan ów jak najwięcéj nieprzyjemnym był dla rządu, aby mówię, zgromadzenie, w którém go rozbierają, przez urzędników policyjnych rozwiązanem zostało.

Austrya.

Wiedeń, dn. 20. Listopada. — Spodziewają się ogłoszenia wkrótce prawa stemplowego. Obejmować też będzie to prawo stempel od gazet. Większe dzienniki polityczne będą opłacały dwa grosze polskie od egzemplarza, przez co się koszta pomnożą o 40—60 procentu.

Podobno Jelaczic nie może się porozumieć z ministerstwem względem obsadzania urzędników w wojewodynie. Wojewodyna nie ma być przyłączoną do Kroacyi, a tak Słowianie rozerwani zostaną na pojedyńcze prowincye, a Serbowie otrzymają osobną administracyą.

Gubernator cywilny i wojskowy Wenecyi feldm. Gorzkowski wydał dn. 9. bież. m. następną proklamacyą do mieszkańców tego miasta: »W skutku otrzymanych od jeneralnego gubernatora lombardzko-weneckiego królestwa, marszałka Radetzkiego, rozkazów, namiestnikostwo weneckiéj prowincyi, wstępuje z dnia 10. b. m. w pełną moc poprzedniéj władzy rządowéj. Namiestnikostwo obejmuje to ważne urzędowanie w chwili, gdy w skutek zaszłych politycznych zaburzeń, trudności więcéj niż kiedykolwiek się mnożą; tém więcéj zatém liczy na lojalne współdziałanie wszystkich władz i obywateli, aby rany kraju zagoić i przywrócić mu ów dobry byt, jakim się poprzednio pod rządem cesarskim cieszył; namiestnikostwo ze swéj strony wszelkich dołoży starań, aby pożądany cel ten osiągnąć. Od zachowania się więc mieszkańców kraju zależeć będzie, czyli liberalne instytucye rządowe mają być w nim zaprowadzone, przez które otworzy się nowe pole umysłowéj czynności, i na prawéj drodze umocni się życie i godność narodowa.

Presse donosi z Wenecyi takie dwie historyjki: Właściciel kawiarni Giuseppe skazany został na śmierć za to, że przechował puginał; zaś Giuseppe Catturan, skazany został na dwuletnie więzienie za przechowanie noża. A gubernator Wenecyi Gorzkowski, Polak, spowodowanym się widział do ponowienia dawniejszego rozporządzenia, że najsurowszéj pod pada karze, który broni nie oddał.

Presse pisze z Anglii: Radykalny członek parlamentu, lord Dudley Stuart, wynalazca balów polskich, chciał także wymyślić bal subskrypcyjny na rzecz wychodzców węgierskich, ale mu Węgrzy słusznie odpowiedzieli, że nie chcą pomocy z tańców w chwili, kiedy krewni ich i przyjaciele kończą na szubienicach. Czy to przymówka nam Polakom, czy oprawcom austryackim na Węgrzech.

Dzisiejsza koresp. minister. zapewnia, że dziennik praw państwa nieprzestanie wychodzić w Wiedniu we wszystkich dziesięciu językach. Redakcyą tego dziennika kieruje professor wydziału prawnego Hye; do redakcyi chorwackiego textu dziennika powołany został dr. Uzarewicz z Zagrzebia. — Taż koresp. oświadcza, że podana przez Neue Zeit wiadomość o wezwaniu literatów galicyjskich do wydawania polskiego dziennika we Lwowie jest bezzasadna.

Wczoraj wyszedł pierwszy numer dziennika Reichs-Zeitung wychodzącego pod redakcyą dr. Landsteiner. W artykule wstępnym mówi o swoim stosunku do ministeryum, oświadczając, iż chętnie będzie dla rządu pośrednikiem, nigdy zaś narzędziem.

Niewiemy z jakiego źródła Wanderer czerpie wiadomość, że cesarz Mikołaj przy audyencyi pożegnalnéj jenerała Lamoricière miał rzec do niego: Nieuczynię nic za, ani też przeciw rzpltéj; ale gdyby jaki uzurpator raz jeszcze chciał zasiąść na francuskim tronie, czyto jako cesarz, czyli jako król, całem złotem i orężem moim będę temu przeszkadzał. Już zanadto uczyniłem dla Ludwika Filipa.« — Już powtórnie czytamy podobną insinuacyą dzieciom francuskim, ażeby wbrew zakazowi cara, pobawiły się w cesarza.

Węgry.

Dokończenie. Wśród takich widoków, wśród radosnego uniesienia ludu stanął Klapka d. 5. Sierpnia w Raabie.

Ztamtąd wydał rozkaz zapalić i rozszerzyć powstanie po prawym brzegu Dunaju. Na wszystkie strony rozesłał ruchome hufce. Lud w uniesieniu gromadnie rzucił się do broni. W przeciągu 4 dni 5000 stanęło zbrojno w szeregach. Lawina, która Austryą zniweczyć miała, rosła z zadziwiającą szybkością.

W tém pośród przygotowań do wyprawy na Austryą, wypada jako grom z pogodnych niebios, wieść o haniebnéj zdradzie Görgeja. Tysiące uwolnionych ze służby honwedów powracały, roznosząc smutne, żadnéj nadziei nie obiecujące wieści. Cała wielka przyszłość, pełna świetnych czynów, zniknęła w jednéj chwili. Niezwyciężony Klapka widząc smutny los ukochanéj ojczyzny swojéj, powrócił do Komorna i tam końca wypadków oczekiwać gostanowił.

Ale pomimo położenie ze wszystkich nadziei odarte, załoga Komorna 24 tysiączna, dumna z odniesionych zwycięztw nie straciła odwagi. Z pogardą odrzucił Klapka list dławiciela wolności Hajnaua, jako też wszelkie późniejsze wezwania do poddania się bezwarukowego i dopiero wtenczas, kiedy wszystkie wojska węgierskie rozbrojone zostały, kiedy warownie wrogom wydano, kiedy wszystkie nadzieje odwetu zniknęły, głównie jednak dla tego, aby udzielenie ogólnéj amnestyi i zapewnienie przez to przyszłéj egzystencyi narodowi przyspieszyć, poddał Komorno. Lecz zbyt dumni, ażeby z rąk kata odebrać korzystne warunki kapitulacyi, wyszli dowódzcy załogi, Klapka na czele, z zamiarem poszukania sobie wolnego kątka przytułku.

Otoż to jest przeszłość męża, który zapewne z wielką żałością opuścił krwią spłoszczoną ziemię ojczystą, jednakże wyższy nad los nieszczęsny, nie złomny i nie pokonany, tylko pod nawałem olbrzymich wypadków nachylony, nawet jako tułacz cześć wzbudzający, staje on w obec nas.

Któż może naznaczyć granice jego przyszłości po obeznaniu się z przeszłością jego tak świetną? Mąż, który z całym ognistym zapaleniem swéj szlachetnéj duszy dla ludzkości się poświęcał, dójdzie zawsze do przyszłości wielkiéj, nie dającéj się oznaczyć.

Galicya.

Lwów, d. 8. Listopada. — Według otrzymanego w drodze urzędowéj uwiadomienia ze strony c. k. jeneralnego konsulatu w Warszawie, JO. ks. namiestnik Królestwa polskiego na podane przez pojedyńczych zbiegów polskich prośby o amnestyę, widział się spowodowanym stósownie do istniejących w tym względzie rozporządzeń kazać umieścić w gazetach ogólne wezwanie do wszystkich rossyjsko-polskich znajdujących się jeszcze za granicą zbiegów politycznych, ażeby niezwłocznie wrócili do ojczyzny przypominając oraz, że działający przeciwnie, mają być pociągnięci pod kary przepisane w wyższpomnionych rozporządzeniach. — Obwieszczenie to wyjęte jest z gazety lwowskiéj, nie czytaliśmy go w żadnéj gazecie warszawskiéj, być więc może, iż to łapka na emigrantów.

Lwów, d. 15. Listopada. — Potwierdzonym sądowym wyrokiem skazano Jana Szczerwskiego, Jana Sklam, Jędrzeja Gaj i Stefana Malinę za zatajenie broni w zdradzieckim zamiarze po ogłoszeniu proklamacyi z dn. 10. Stycznia b. r., na czternastodniowy areszt, i dnia 9. Listopada b. r. rozpoczęto wykonanie tego wyroku.

Zapadłym na dniu 4. Listopada sądowym wyrokiem skazano Jana Kamarek, rodem z Pragi w Czechach, mającego lat 27, katolika, bezżennego, ogrodnika z professyi za przekroczenie przepisów paszportowych w moc wydanéj pod dniem 10. Stycznia b. r. proklamacyi, oprócz odsiedzianego już aresztu inkwizycyjnego na 3tygodniowy areszt w sztokhauzie, który to wyrok po otrzymaném potwierdzeniu na dniu dzisiejszym ogłoszono i wykonano. Z c. k. wojskowéj komissyi śledczéj, II. sekcyi.

Czerniowce, d. 14. Listopada. — Walkę narodowości, indziéj z obu stron przez masy toczoną, prowadzą w Bukowinie reprezentanci, prócz siebie nikogo innego nie reprezentujący — masy bowiem nic o téj walce nie wiedzą i do niéj powodu nie widzą. Mówią tu o walce między Rusinizmem a Wołoszyzmem, co go tutaj tytułują: Rumanizmem — albo raczéj o walce między jednym z korespondentów czernowickich w dzienniku: Constitutionelle Blätter aus Böhmen a germano rumańskiem pismem: Bukowina. Spór powstał z okazyi rozporządzenia ciała nauczycieli przy tutejszém gimnazyum, według którego w instytucie tym gramatyka rumańska wyniesioną do stopnia przedmiotu obowiązkowego, język zaś rusiński wcale z planu został wypuszczonym. Rzeczony korespondent twierdzi, że Czerniowce leżą w rusińskiéj części Bukowiny, zatém w gimnazyum czerniowieckiém powinien język rusiński być przedmiotem naukowym. — Na to odpowiada dzien. Bukowina: że Bukowina ma główne cechy rumańskie, że liczba mieszkańców jéj mówiących po rumańsku ma się do mówiących po rusku jak 2 : 1 — że rusini tutaj są tylko kolonistami, awanturniczymi przychodniami — że szczególniéj Czerniowce, jako stolica kraju, są jegoż głównym reprezentantem, przedstawicielem jego oświaty, tentnem jego życia, ogniskiem jego promieni — protestuje więc przeciwko zaprowadzeniu języka ruskiego do gimnazyum w Czerniowcach; utrzymuje że Rusini niżsi są co do oświaty od Rumanów i kończy silnym argumentem ad hominem (t. j. do panów z centra), że nie słowiański ale germański pierwiastek ma słuszną w Bukowinie wziętość, i że przed nim jednym Romanizm chętnie ustąpi, a nawet mu się w objęcia rzuci. — Mamy to mocne przekonanie, że spór ten jest czysto sporem de lana caprina — ani bowiem rumański albo raczéj trafniéj wołoski język, wcale nie ukształcony, nie posiadający literatury lub nawet gramatyki, ani język rusiński, będący narzeczem grubszych warstw ludu, — nie przydatny jest na narzędzie do wykładu nauk w instytucie wyższym. Zamierzamy tutaj tylko niektóre poczynić uwagi ze stanowiska słowiańskiego przeciwko twierdzeniom dziennika Bukowina.

Dowodzi ten wielkiéj nieznajomości historyi, kto Wołochów uważa za pierwiastkowych mieszkańców Bukowiny, a Słowian za przechodniów i awanturniczych zaborców — ktobądź chociaż powierzchownie z dziejami obeznany, wie iż rzeczy mają się przeciwnie. — Nie wdając się w obszerne wywody historyczne nadmieniamy tylko, że na całém porzeczu Dniestru, po nad Prutem aż do jego ujścia w Dunaj, nad Suczawą, Mołdawią i Bystrzycą, odwiecznie mieszkali Słowianie, że Gety czyli Dakowie, praojce dzisiejszych Rumanów pierwiastkowo zalegali ziemie pomiędzy górami Hermus, Dunajem a morzem Czarném, i późniéj przenieśli się do Siedmiogrodu; — że państwo Włodzimierza W. na południu sięgało Karpat siedmiogrodzkich i ujść Dunajn; — że W. ks. kijowskie, a późniéj halickie obejmowało także ziemie dzisiejszéj Bukowiny, Multan i Besarabii, gdzie w owych czasach nie było ani śladu Wołochów lub Rumanów; — że król polski Kazimierz W. i te ziemie wraz z ks. halickiém do korony polskiéj przyłączył — że dopiero po r. 1340. Wołosi wtargnęli do dzisiejszych Multan i mieszkających tam Słowian po części wynarodowili, po części wyparli w bardziéj północne okręgi Bukowiny — i że Słowianie, mianowicie Rusini od niepamiętnych czasów bez przerwy w Bukowinie mieszkają. Główne też cechy Bukowiny nie są bynajmniéj rumańskie; bo najprzód ludność ruska liczbą dorównywa wołoskiéj — potém nazwa kraju, miast, wsi, rzek, gór jest czysto słowiańska — każdy wykształcony Wołoch obok języka wołoskiego używa ruskiego lub polskiego — liturgia w kościele wschodnio-greckim jest słowiańska — sam język wołoski ma przeszło $\frac{1}{3}$ część wyrazów słowiańskich — nawet nazwiska familijne Wołochów są tutaj powiększéj części słowiańskie z zakończeniem na ski lub wicz; — charakteru używają cyrylskiego; w północnéj części Bukowiny o wiele większa połowa posiedzicieli ziemskich są polskimi Ormianami, a w całym kraju klassę urzędników prywatnych i służących składają wyłącznie Polacy lub Rusini (co tutaj jednoznaczne). Prócz od roku wychodzącego dziennika Bukowina i kilku kalendarzy nie pojawiła się nigdy dotąd w Bukowinie książka lub inny jaki druk w języku rumańskim; majętniejsi mieszkańcy pochodzenia wołoskiego, nawet księża, mówią między sobą po niemiecku — po wołosku mówią chyba chłopi. — I któż teraz poważy się powiedzieć, że główny charakter Bukowiny ma piętno rumańskie? Jeżeli więc Czerniowce są reprezentantem jéj oświaty, tętnem życia, ogniskiem promieni, tedy naturalnie i Czerniowce bynajmniéj cech rumańskich nie mogą posiadać. I tak jest w istocie; nic nie przypomina tutaj stolicy niegdyś wołoskiego kraju, nie masz ani jednego pomnika z takiéj przeszłości: Czerniowce to miasto nowe, wyrosłe pod rządem niemieckim i wpływem niemiéckim — można lat kilka żyć w Czerniowcach, zostawać w stosunkach z najrozmaitszemi klasami ludzi, a nie uczuć potrzeby języka wołoskiego. Obywatele i urzędnicy Niemcy, służący Polacy, niższa ludność Rusini — nareszcie $\frac{1}{3}$ mieszkańców stanowią żydzi, a ci pewnie miastu nie nadadzą charakteru rumańskiego. — Że pierwiastek słowiański w Bukowinie nie lubiony, jak powiada p. redaktor wnosząc naturalnie ze swojego towarzystwa o wszystkich — to łatwo wyrozumieć: Rusinów obawiają się, bo ich chcą przygnieść. — Polaków nienawidzą, bo czują niezmierną ich wyższość nad sobą, bo ich zresztą i rząd nienawidzi, a ci panowie patrzą oczami rządu, czują tylko nerwami rządu — a nareszcie i dla tego, że idee wolności tylko przez Polaków pielęgnowane przyczyniły się do zniesienia łączności krajów, co pp. redaktorom Bukowiny i ich dziennikom znacznie prenumeratorów odjęło. — Dla germańskiego zaś pierwiastku pp. redaktorowie nie dla tego tak wysokie mają poszanowanie, że pierwiastek ten ma słuszność po sobie, ale dla tego, że stoją pod jego rózgą; nie pomijają też żadnéj sposobności bez silenia się na okazanie, jak grzecznymi, o ile grzeczniejszymi są od Polaków — że niechby ich tylko mniéj bito niżeli Polaków, a będą i tak łagodni jak baranki, na ranę ich przyłożyć, tak dobrzy, — ale nie mieszajcie, nie łączcie nas z Polakami.« Tak powstało W. ks. Bukowina jako osobny kraj koronny — i otóż uciecha powszechna w Czerniowcach, tańczono bez muzyki po ulicach — »bo teraz — mówiono sobie — niechaj padają jakie chcą w Galicyi pioruny, nas już nie dosięgną.«

Z nowości dziennych nie masz nic szczególnego. W tych dniach przyszło z lwowskiego prezydium krajowego rozporządzenie do tutejszego kreisamtu, by rozpocząć śledztwo co do zeszłorocznéj historyi z luźnemi hufcami ochotników. Rzecz taka: w r. z. w Październiku utworzł się w Czerniowcach komitet, który zbierał składki pieniężne i werbował hufce ochotników, w pomoc oblężonemu Wiedniowi: stawiło się rzeczywiście wielu, nie jeden wyruszył, ale już w Lwowie huk dział przekonał ich, że wolność zstępuje do grobu. Jeden z najbardziéj skompromitowanych uciekł do Drezna — ale przed kilku miesiącami wybrał się nazad z powrotem. Ledwie stanął w Krakowie został aresztowany i przy nim znaleziono wszystkie papiery tyczące się owéj wyprawy. Ztąd przyprowadzono go do Lwowa, wyciągnięto śledztwo, a jego zeznania przeniosły je także do Czerniowic.

Wypadek jego jest przedmiotem gorączkowego oczekiwania; do sprawy téj zawikłani są najznakomitsi obywatele niemieccy Czerniowic, nawet wielu urzędników.

Szwajcarya.

Bern, dn. 15. Listopada. — Posiedzenie 4 rady narodowéj. Po raz pierwszy obecnymi byli deputowani z Genewy, i sądząc z powierzchowności, bardzo zadowolnieni. — Wszczęły się obrady nad prawem tyczącem się organizacyi wojska. Po odrzuceniu wniosku Ochsenbeina, aby uchwałę w tym przedmiocie odłożyć aż do końca obrad nad prawem owém, jako też poprawki deputowanego Frei, przyjęto artykuł I. podług projektu komissyi bez zmienienia w składzie następującym: art. I. Każdy Szwajcar obowiązany jest do służby wojskowéj. Przy art. 2. wnosi mniejszość, aby ustanowić czas służby od zaczętego roku 17. do skończonego 50. roku życia, większość zaś od 20 do 44. Nad tém rozpoczęły się debaty nader obszerne.

Genewa, dn. 13. Listopada. — W téj właśnie chwili ogłasza huk dział Genewie zwycięstwo stronnictwa demokratycznego. Wypadek wyboru jest następujący. Moulinier miał głosów 5523, James Fazy 5483, Bordier 5492, Decrej 5540, Guillermet 5393, Janin 5419, Pons 5462. Z kandydatów stronnictwa konserwatywnego na Colladonx przypadło głosów 4729, Cramera 4759, Dufoura 4860, Jaquiera 4664, Macaira 4640, Montfalcona 4572, Odiera Cazenove 4694. Wziąwszy w przecięciu liczbę głosów, miało ich stronnictwo liberalne na swojéj stronie więcéj 770. Wyborcy stawili się nadzwyczaj licznie, może zaledwo kilka set nieprzybyło. Obydwie strony wszelkiego dokładały starania dla zapewnienia sobie zwycięstwa. Szczególniéj starano się wpływać na lud wiejski, który też tak licznie przybył na wybory, jak jeszcze nigdy przedtem. — Powierzchowność miasta w ogóle w tych dwóch dniach obiorczych wcale się niezmieniła, i jeżeli kto nie zbliżył się bezpośrednio do St. Piotra, nie wpadłby wcale na myśl, jak ważnemi były te dwa dni dla Genewy. Jak wielką jest radość dla liberalnych, tak z drugiéj strony niemniejszy smutek w obozie konserwatystów, gdzie cios ów naprzód przewidywano.

Włochy.

Neapol, dn. 8. Listopada. — Tutajszy poseł francuski, Rayneval, którego nazwisko w sprawie rzymskiéj tylokrotnie wspominano, otrzymał dzisiaj okrętem z Tulonu przybywającym doniesienie o nominacyi swojéj na ministra spraw zagranicznych w gabinecie dnia 31. z. m. utworzonym. Słychać, że on posady téj nieprzyjął, i okręt ma z wiadomością ową natychmiast powrócić. Zdumienie zmianą tak nagłą sprawione jest nadzwyczajne, i niepłonna nastręcza się obawa, że w kwestyi papieskiéj tak bliskiéj już rozwiązania nowe zajdą trudności. — Wciąż jeszcze dotąd nadaremnie oczekują na rozpoczęcie procesu wytoczonego obwinionym o udział w rewolucyi Majowéj r. z. — W miejsce Chroptowicza przybył jako pełnomocnik Schöpping, a księcia Ligne w témże samem urzędowaniu zastąpi de Meester Ravestein. Były poseł rossyjski w Rzymie, Potemkin, umarł tu wczoraj po długiéj chorobie. — Miasto nasze zazwyczaj o tym czasie tak ożywione, dzisiaj wciąż jeszcze spokojne, wyjąwszy ciągłéj wrzawy ulicznéj; domy publiczne i hotele puste, niesłychać, jak bezowocne użalania. W życiu towarzyskiem nie masz życia najmniejszego, gdyż śmiało powiedzieć można, ani jednéj nieznajdziesz familii, któraby nienosiła w sercu żałoby, którąby z pośród siebie nieutraciła choćby jednego członka, już to przez śmierć, przez wydalenie z kraju, lub przez więzienie.

Turyn. — Na posiedzeniu izby deputowanych 13. Listopada wszczęły się debaty tyczące się układów o pokój zawarty z Austryą. Po przedłożeniu przez prezesa artykułów sojuszu, uczynił Buffa wniosek o ogłoszeniu układu jako fait accompli, a wtedy niebyłoby powodu do głosowania

w tym względzie. Po krótkiéj dyskussyi dano pierwszeństwo projektowi jego przed wnioskiem deputowanego Balba, który chciał aby bez debatowania przyjęto postanowienia wydziału. Broferio mówił potem przeciw wnioskowi deputowanego Buffa; upatruje w tem naruszenie konstytucyi, gdyż przez to odejmuje się izbie prawo dozierania władzy wykonawczéj. Przypomina, że Piemont ma jeszcze armią; że mimo smutnych wypadków, które się w Rzymie, Wenecyi i Węgrzech wydarzyły, mimo zdrady Francyi, obowiązkiem jest izby stawać w obronie wolności, ojczyzny i praw jéj i ostatniéj kropli krwi na to nieszczędzić. — Prezes ministrów oświadczył, że ministerstwo bynajmniéj nielęka się dyskussyi; niezabierało dotąd słowa w téj kwestyi, gdyż ona przedmiot nader delikatny obejmuje. Wiele artykułów dodatkowych zaprojektowano, które Cabella chce aby przekazano komisyi i obrady zawieszono, poczem debaty odroczone zostały.

R o s s y a.

Z nad granicy rossyjskiéj. — Jeden z najdobroczynniejszych dla dobra publicznego zakładów, przyszedł temi dniami w Petersburgu do skutku, to jest założenie funduszu pensyi dla starych i przez słabość nieuzdolnionych nauczycieli szkół narodowych w całem państwie. Już od kilku lat starał się minister publicznego oświecenia o założenie tego funduszu. Teraz wynosi on prawie 200,000 rubli śrebrnych, i wzrasta corocznie z przeznaczonych dla niego specyalnie źródeł. Wydanym ukazem wymieniono dokładnie, w jakich przypadkach i pod jakiemi warunkami nauczyciele elementarni przy szkołach narodowych mają nadal mieć prawo do pobierania rentów dożywotnich. Całe personale nauczycieli w Rossyi może teraz podobnie jak inni urzędnicy publiczni tylko w wyznaczonym terminie w roku, brać dymissyę od służby, a to po skończonych rocznych kursach naukowych i po przynależnych egzaminach, by regulornych prelekcyj w nauce nie przerywać.

T u r c y a.

Gazeta Times pisze pod dniem 1. Listopada z Konstantynopola, że flota angielska stoi obecnie w zatoce Besica i tam oczekuje odpowiedzi cara rossyjskiego na oświadczenie Fuad-Effendego, aby w razie potrzeby nie zwłocznie podsunąć się pod Konstantynopol. Dnia 26. z. m. otrzymał sir Stratford Caning depeszę od rządu swego kurierem wprost z Londynu, o których treści bezpośrednio doniósł ministrowi spraw zagranicznych Ali baszy. Stoi w nich, że gabinet angielski postanowił jednozgodnie zawrzeć związek odporny z portą w przypadku gdyby Rossya o najście pomyślić miała. Jednakże Stratford Canning dał do zrozumienia, iż życzyłby sobie bardzo utrzymania pokoju i przyłożyłby się chętnie do niego, gdyby warunki jego nieubliżały godności porty.

W y s p y j o ń s k i e.

Dodatek do gazety wychodzącéj w Corfu z 25. Października zawiera następującą proklamacyą lorda nadkomisarza do mieszkańców Cefalonii:

»Mieszkańcy Cefalonii! »Od czasu ostatniéj proklamacyi mojéj, dałem upłynąć tygodniowi, w nadziei, że niektórzy z pomiędzy was, którym chodzi o przyszłą spokojność téj wyspy, będą się starali wspierać rząd w dochodzeniu poszlaki spisku, który waszą spokojność zaburzył«.

»Wielu zażądało tego odemnie; żaden mi nie dał pomocy; jestem przeto zmuszony, albo oddać pod sąd wojenny pięciu waszych współobywateli, oskarżonych o zdradę stanu nie popartém zeznaniem osób, które o tę samą zbrodnię są przekonane, a których świadectwo może być skutkiem poprzedniego porozumienia, w nadziei uratowania swego życia, albo też zapuścić się w nowe processa, denuncyacye i aresztowania, by postępując krok za krokiem, dójść do zupełnego dowodu zbrodni.«

»Nie mogę przedsięwziąć téj czynności. Uczyniłem, com sądził powinnością dla królowéj i dla was samych, dopókąd był powód obawiają się, aby się nie ponowiły te excesa, które nacechowały początek tego powstania. Lecz ta konieczność ustała. Dosyć się zrobiło w drodze skarcenia; jestem obowiązany tém bardziéj z ostrożnością używać tego pełnomocnictwa, które mi poruczono, że moje własne nazwisko wmieszane jest w skargi, wytoczone przeciw indywidyum, o których losie ja decydować muszę.«

»Ogłaszam przeto powszechną amnestyę dla wszystkich tych, którzy byli zawikłani w wypadki upłynionego miesiąca Sierpnia i Września, i przyrzekam ze strony rządu, że od dzisiaj nie będzie już wytoczony żaden proces, ani też będzie przyjęta jakowa skarga względem spraw, które z temi wypadkami w związku zostają.«

»Zostający dotąd w areszcie, będą dziś wypuszczeni na wolność; czas, przyszłe ich postępowanie, i opinia spółobywateli rozstrzygnie kwestyę czy są winni albo niewinni; lecz, jeżeliby kto obwiniał rząd, że w tym razie dał się powodować dawniejszemi wspomnieniami lub osobistym gniewem, gotów jestem przedłożyć parlamentowi przy najbliższém zebraniu się wszystkie zeznania, według których działałem i zostawić prawodawczemu ciału decyzyę, czy moje postępowanie nie jest zupełnie usprawiedliwione.«

»Powiedziano mi, że surowością jest, na zeznanie skrytobójców i złodziei stawiać przed sąd ludzi znakomitego urodzenia i majątku. Lecz ochronione tajną przysięgą spiski rzadko bywają bez zdrady spólwinowajcy odkryte; a tymi spólwinowajcami bywają tylko skrytobójcy i złodzieje, którzy za poduszczaniem wyższych, mniéj niż oni zuchwałych osób, spiskowymi zostali.«

»Będzie mieć miejsce wyjątek z amnestyi powszechnéj. Procesa przeciw G. Pirato Catrocci i panu Nikolo Metaxa de Dionisio, które się dla słabości ich spóźniły, będą jutro wytoczone przed sądem w Lixuri, pierwszy z tych więźniów jest dawnym i aż nadto znanym złoczyńcą, by go można puścić na wolność; a drugi dopuścił się na nieszczęście czynności, których człowiekowi dobrego urodzenia w żaden sposób bezkarnie puścić nie można, gdyż wielu z jego ziomków za toż samo przekupstwo ukarano.«

»Nie mogę opuścić Argostoli, nie podziękowawszy wam za wsparcie, jakiego w wypełnieniu smutnych mych powinności od was doznałem. Sądzę, według najszczerszego mojego przekonania, że gdyby wszyscy tak byli sobie postąpili, byłaby ta wyspa nie doznała okropnego nieszczęścia; lecz amnestya, którą teraz proklamuję, jest dowodem, że nie chcę przedłużać władzy, która w każdym rządzie tylko przez najsurowszą konieczność usprawiedliwioną być może, a którą ja z bólem serca i z uczuciem odpowiedzialności, jakie tylko nie wielu uzna, wykonywałem. — Spodziewam się z pewnością, że żaden wypadek w polityczném życiu mojém nie zmusi mnie wziąć powtórnie w ręce tę władzę.

Argostoli, 24. Października 1849. G. Ward, lord-nadkom.

G r e c y a.

Ateny, 28. Paźdz. — Nieporozumienia pomiędzy ministeryem a izbami dotąd nieustały; ministrowie spowodowali swoich stronników do uchylania się od posiedzeń, aby tym sposobem izby nie mogły prawomocnie stanowić; stronnictwa te nieprzychodzą też na posiedzenia z własnego swego popędu, chcąc interpelantom odjąć wszelką do tego sposobność. Ztąd też nie było ostatniemi czasy żadnych wcale posiedzeń. Krążyły tu wieści o zmianie ministeryum, dziennik Courrier d'Athens uważa to jednak za rzecz niepodobną.

Osądzeni po więzieniach w Lamia usiłowali niedawno temu wydobyć się na wolność, co im się jednak nie powiodło. Dwóch tylko uszło bez wieści, trzeciego schwytano po zadaniu mu rany.

Cła przywozowe w Patras wynoszące w roku 1847, 32,000 drachm uszczuplały w r. 1848. do 13,000, w bieżącym zaś roku wynoszą 55,000 dr.

Ustanowiona od króla dawniéj już komisya z ośmnastu oficerów różnéj broni, wykończyła już swój projekt organizacyi armii greckiéj, i przedłożyła go większéj komissyi.

Dnia 20. Paźdz. przybył do zatoki Pireus angielski paropływ, żądając wolnego przystępu dla floty Parkiera. Na uczynioną przez kapitana portowego uwagę, że te okręta musiałyby odbyć wprzód w Aegina kwarantanę, odrzekł kapitan okrętu Steamers, że flota przybywa wprost z Korfu; zresztą odpłynął do szefa swego dla udzielenia mu téj odpowiedzi. Flota angielska stała podtenczas 3 mil od portu i wyruszyła następnie w kierunku wschodnim. — Dnia 16. Paźdz. przybyło znowu 100 politycznych wychodzców z Malty do Syra, gdzie ich uprzejmie przyjęto. Spodziewano się jeszcze przybycia innych 800, których zamierzają umieścić na wyspach Archipelagu. Liczba ogólna znajdujących się w Grecyi wychodzców wynosi 3000.

W Athenach zajmują się projektem kolonizacyi na korzyść tych wychodzców. Upatrzono do tego obszary przy cieśninie koryuckiéj, a w najbliższych dniach przyjdzie w izbie do dyskusyi w téj mierze.

P R O C L A M A.

Wszyscy ci, którzy do zginionéj obligacyi sądowéj z dnia 24. Czerwca 1800. r. względem 80 tal. dla małoletnich po Adamie Tułodzieckim zaintabulowanych w księdze hypoteczněj gruntu pod Nr. 8. teraz 12. w Lonsku wielkim położonego w Rub. III. Nr. 1. jako właściciele, cessyonaryusze, albo jako właściciele zastawni lub inni pretensye roszczą, zapozywają się niniejszém, aby swoje pretensye w przeciągu 3 miesięcy, a najpóźniéj

na dzień 29. Grudnia

o godzinie 11stéj przed południem przed Panem Holst Assessorem Sądu głównego w izbie naszéj sądowéj podali i udowodnili.

W razie nienastąpionego zgłoszenia się nie tylko z pretensyami, jakieby mieli do dokumentu zaginionego, prekludowani zostaną, lecz przy tém wieczne milczenie im nakazane i dokument wspomniony za amortyzowany i już nieważny uznany będzie.

Bydgoszcz, dnia 31. Maj 1849.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Szamotułach.

Nieruchomość w Podrzewiu pod Nr. 1. położona, do gospodarza Chrystyana Fiedlera należąca, oszacowana na 6708 Tal. 6 sgr. 8 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 26. Marca 1850. przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Szamotuły, dnia 23. Czerwca 1849.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 23. Listopada. 1849. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	—	—
Zyta . dt.	—	26	8	1	—	—
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa . dt	—	14	5	—	16	—
Tatarki dt.	—	20	—	—	24	5
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 12 Tal.